

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spolki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 286.

W Piątek dnia 6. Grudnia.

1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Grudnia.

Przybył tu: JO. Xiążę General - Major i Komendant 6tej brygady obrony krajowej, Wilhelm Radziwiłł, z Düben.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 30. Listopada.

Przez postanowienie z dnia 31. Października (12. Listopada) r. b., Rada Administracyjna mianowała JXiędza Andrzeja Gullaha, Regensa seminaryum w Sejnach, Kanonikiem drugim Katedry Augustowskiej; — a przez postanowienie z dnia 7. (19.) b. m., uwolniła P. Władysława Dmowskiego, na własne jego żądanie, od urzędu Sędziego Trybunału Cywilnego 1szej Instancyi Gubernii Podlaskiej, wilnego Sędziego Prezydującego w Sądzie Policji Poprawczej, wydziału Łomżyńskiego, zastępcą Sędziego tegoż Trybunału.

Karety kuryerskie, na trakcie między Warszawą a Krakowem zaprowadzone, rozpoczęły odbywać kurs swój z dniem 1. Października r. z. i przewiozły w ciągu upłynionego roku przeszło 4000 osób, do różnych punk-

tów na trakcie tym położonych. Teraz zaś, gdy doskonale chaussée z Krakowa do Wrocławia zupełnie już jest ukończona, i kiedy każdego dnia wygodne dla osób powozy pocztowe, między temi chodzą miastami, nie będzie zapewne od rzeczy zwrócić na to uwagę podróżujących publiczności, nadmienając, iż drogę z Warszawy na Kraków do Wrocławia, nierównie bogatszą w piękne okolice, od używanego dotychczas traktu wrocławskiego, przyjemniej, spieszniej i taniej odbyć można, aniżeli ostatnią.

R o s s y a.

NN. Państwo, J. C. W. W. X. Następca i cała N. rodzina, przybyła 7. b. m. z Carskiego Siola do zimowego pałacu. Wieczorem w mieście ukazała się illuminacya.

Dnia 6. b. m. umarł w Petersburgu nadworny Protojerój J. Kanaszewicz, niegdyś spowiednik J. C. W. W. Xięcia Cesarzewicza Konstantyna.

N. Cesarz Jmć odebrawszy jeden raport o wzbronieniu ažio, pisany wywróconym z prawa na lewo charakterem, i tak wiązany, że go trudno czytać, raczył rozkazać, iżby takie pismo było zabronione. O tej woli Monarszej P. Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, podał przez okólniki do powszechnej wiadomości i wypełnienia.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Listopada.

W gazetach dzisiejszych spostrzegamy zupełny brak wiadomości politycznych. Czytamy tylko obszerne rozumowania o nowym przez Sultana wydanym hatiszerifie, który jako akt cywilizacji tureckiej wielkimi obypują pochwałami i dość wyraźnie dają do poznania, że wpływowi francuzkich obyczajów i polityce francuzkiej przypisany być powinien.

Zdaje się być rzeczą niezawodną, że Ministerium niezwłocznie po zagajeniu posiedzenia, od Izby pozwolenia zażąda, aby kolej żelazną z Paryża do granicy Belgijskiej na koszt rządu założono.

— — Pismo prywatne z Paryża téjże daty (dnia 27.) obejmuje następującą wiadomość: «W téj chwili w biurze dziennika Capitoile wszystkie zabierają papiery a w pokojach pełno agentów i kommissarzy policyjnych. Wszystkie osoby, którekolwiek przychodzą, zostają aresztowane, skoro się przez papiery jakie wywieść nie mogą. Regestra i korespondencje tego dziennika jaknajdokładniej przetrząsają.

Anglia.

Z Londynu, d. 26. Listopada.

Globe donosi, że Lord Auckland, Generalny Gubernator Indyi wschodnich, wyniesiony został na godność hrabiego Aucklanda i Wicehrabiego Ederzu, i że Sir John Keane, Naczelný Wódz armii nadindusowej, ma otrzymać godność Para. Dla innych oficerów téjże armii przeznaczono także różne oznaki honorowe. Między innymi Pan Macnaghten, Posel angielski przy dworze Szacha Sudszy, i Pułkownik Pottinger, mają zostać Baroettami.

Po ogłoszeniu zamierzonego zamęścia Naj. Królowej z Xięciem Albrechtem Sasko-Koburskim umieszczają dzienniki bardzo obszerne doniesienia o rodzinie tego Xięcia. — Ojciec tego Xięcia, panujący Xiążę Ernest Sasko-Koburski-Gotha, urodzony 1784, zaślubił sobie najprzód Ludowikę, Xiężniczkę Sasko-Gotha-Altenburską. Z tego małżeństwa jest dwoje dzieci, Xiążę Następca tronu Ernest, urodzony d. 21. Czerwca 1818, i Xiążę Albrecht, urodzony d. 26. Sierpnia 1819, przyszły małżonek Królowej angielskiej. Xiążę panujący ma teraz drugą żonę Maryą, Xiężniczkę Würtensburską. Do rodzeństwa panującego Xięcia należą: 1) Xiężniczka Julianna, teraz Anna Feodorowna, urodzona 1781, zaślubiona 1796 W. Xięciu Konstantemu; rozwiedziona 1820. Obecnie mieszka ona w Elfenau pod Bernem. 2) Xiążę Ferdynand, urodzony

1785, Cesarsko austriacki Feldmarszałek, zaślubiony 1816 z Antoniną, Xiężniczką Cohary. Miejsce zamieszkania, Wiedeń. Z tego małżeństwa jest czworo dzieci: Xiążę Ferdynand, urodzony 1816, zaślubiony 1836 z Królową portugalską; Xiążę August, urodzony 1818, Cesarsko austriacki Rotmistrz; Xiężniczka Wiktorya, urodzona 1822; Xiążę Leopold, urodzony 1824. 3) Xiężniczka Wiktorya, urodzona 1786; zaślubiona po raz pierwszy 1803 z Xięciem Leiningen, potem 1818 z J. K. W. Xięciem Kent, matka Królowej angielskiej Wiktoryi. 4) Xiążę Leopold, urodzony 1790, zaślubiony po raz pierwszy z J. K. W. Xiężniczką Karoliną Angielską; 1831 obrany Królem Belgijczyków, teraz od 1832 po raz drugi zaślubiony z Xiężniczką Ludowiką Orleatską. Z tego małżeństwa jest dwoje dzieci: Następca tronu Leopold, urodzony 1835, i Xiążę Filip, urodzony 1837. — Z dzienników torysowskich powiada Standard o oblubieńcu Królowej, że tak jest młody, iż jeszcze charakteru jego ocenić nie można; ma on jednak być, jak słychać, otwartym i uprzejmym młodzieńcem, i spodziewać się należy, że się przyłoży do ustalenia szczęścia Xiężniczki, która go do najwyższego tronu na świecie zbliżyć postanowiła. Rokuje to zaprawdę przyszłemu życiu Królowej spokojność i zaszczyt; dla jej ludu korzystną będzie rzeczą, że będzie miała w bliskości siebie wiernego przyjaciela, wyższego nad ponęty, wywierające wpływ na osoby zawisłe a w potrzebie będące, mogącego jej powiedzieć prawdę i zdolnego oczyścić «towarzyskie dworu koło,» słuchając w tém własnego charakteru i trzymając się znajomości świata, jakiej małżonek Królowej nabyć powinien. «W ogólności, dodaje wspomniany dziennik, sądzimy, że kraj ma przyczynę do cieszenia się z zbliżającego się zamęścia Królowej, a ponieważ raz chwyciliśmy się systematu wyłączania urodzonych Anglików od tronu, systematu, równie dla interessu królewskiej rodziny niepolitycznego, jak obrażającego dla narodu, mającego bogactw, oświecańszą i bardziej moralnie niezawisłą, a razem od dawniejszych przodków pochodzącą arystocracyą, aniżeli którykolwiek dom Xiążęcy na stałym lądzie, ponieważ, mówię, chwyciliśmy się raz tego systematu, nie należałoby z pewnością żadnej rodziny Xiążąt Sasko-Koburskich przenosić.» Niektóre dzienniki opozycyjne w złośliwym niezawodnie zamiarze tę okoliczność przytaczają, że jeden Wuj Xięcia, austriacki Feldmarszałek, w 1818 roku przeszedł na łono kościoła katolickiego; ale natomiast powiada sam Standard, że wy-

prowadzony z tego wniosek byłby bardzo nie-
stosowny; dotyczyłby on się równie Królo-
wój, jak Xięcia Albrechta, bo oboje w równym
stopniu powinowactwa z owym Xięciem Feld-
marszałkiem zostają. Mimo to ubolewa Ti-
mes, że Królowa w mowie, mianéj na Tajnej
radzie, nic nie wspomniała o przywiązaniu
do religii protestanckiej, jak to Jerzy III., do-
nosząc o swójem zaślubieniu, uczynił.

Morning Post nie wierzy bynajmniej
krążącćj od dni kilku po cityi pogłosce, jakoby
rząd przesłał rozkazy Kapitanowi Elliotowi,
Naddozorcy handlu angielskiego w Chinach,
aby użył prawe odwetu naprzeciw okrętom
chińskim i chińskie porty mocno opasał, dopó-
kiżby nie wynagrodzono szkody zrzadzonej
przez zniweczenie zapasów opium w Kantonie.
— Inne dzienniki powiadają, że rozkazy
takowe wysłano wprawdzie, lecz że Admirał
Maitland nie chciał na dawniejsze już wezwa-
nie Kapitana Elliota popłynąć z okrętami wo-
jennemi, będącemi na stanowisku w Indyach,
do Chin, gdy czyn takowy bez dostatecznej
sprężystości przedsięwzięty tyłkoby nieporo-
zumienia powiększył; a z tego wnosić należy,
że siła morską angielską w tamtych stronach
nie jest dostateczna do wyjednania powagi
rozkazom rządu. Morning Herald poczytu-
je gwałtowne środki przeciw Chinom z po-
wodu interessu opium za całkiem niestoso-
wne, albo nawet za całkiem narodu angielskie-
go niegodne, jeżeliby się istotnie ich chwycić
miano, i powiada: „Miano zatem wysłać siłę
morską, nie do zasłaniania handlu naszego od
wzdzierania się do niego dwóch wojennych
narodów, Rosyi i Francyi, nie dla bezpie-
czeństwa kupców naszych na wybrzeżu czer-
kieskiem, gdzie banderę angielską w tak ohyd-
ny znieważono sposób, nie dla dopomożenia
złupionym kupcom angielskim w Portendicku
w Afryce do odzyskania znowu swojej wła-
sności, lecz dla targnięcia się na lud chiński,
którego Cesarz prawa krajowe przeciw prze-
mycaniu opium przez kupców angielskich w
powadze utrzymuje! Już od niejakiego czasu
część jedna tak nazwanej prasy liberalnej
zachęcała nasz rząd do rozpoczęcia kroków
nieprzyjacielskich z Chinami. Z tego samego
źródła wypływa zapewne i teraz podburzanie
rządu przeciw Chinom. Naturalny to wnio-
sek, że do pogardy religii przyłącza się i po-
garda sprawiedliwości. Jakże zaszczytną bę-
dzie rzeczą dla moralnego i politycznego cha-
akteru Anglii w dziewiętnastym wieku, gdy
przyszłemu dziejopisowi wypadnie opisywać
wojnę, przedsięwziętą w celu ustalenia pra-
wa bezkarnego przekraczania ustaw innego
niepodległego narodu i zapewnienia przemy-

caczom swoim zysk wypływający z upowsze-
chniania trucizny i śmierci między poddanymi
Xięcia, troskliwego o moralność i zdrowie
swoich poddanych, coby rząd nasz raczej na-
śladować, nie zaś karać powinien. Już to
kilka lat upływa, jak Lew angielski znosi
cierpliwie nie jedną obelgę, wyrządzoną so-
bie przez Rosyją i Francyją, a teraz chcą,
aby na raz to ślachetne zwierzę okazało swo-
ję dzielność i odwagę na narodzie, należącym
do najspokojniejszych narodów na kuli ziem-
skiej!

Torysowie postanowić mieli przyjąć nową
zasadę postępowania na rok 1840 i na najbliż-
szych posiedzeniach parlamentowych. Chcą
oni w miejscu Roberta Peela postawić na
swém czele Lorda Stanley'a, by celom swoim
łagodniejszą dać barwę, gdyż ten ostatni nie
jest właściwie torysem, ale wigiem konserwa-
torskim, przez to chcą przeciwną na swoją
stronę większą część umiarkowanych wigów.

W niedzielę dnia 17. t. m. przybył na fre-
gacie „Pique“ z Kanady do Anglii, dotychcza-
sowych Generał-Gubernator angielskich pół-
nocno-amerykańskich posiadłości, Sir John
Colborne, którego miejsce bez żadnej wątpli-
wości obejmie P. Poulett Thomson.

Kupcy, zostający w stosunkach ze wscho-
dem otrzymali od rządu uwiadomienie, że rząd
turecki postanowił urządzenia kwarantanno-
we, do których zastosować się będą obowiąz-
zani.

H i s z p a n i a.

Z Saragossy, dnia 21. Listopada.

Eco de Aragon zawiera następujące wia-
domości o zwycięstwie, które Brygadyer
Aspiroz nad korpusem karolistów, złożonym
z 9000 piechoty i 600 jazdy, odniósł. Karoli-
ści ustawili się pod Piacampo, aby wielki, do
Solsony przeznaczony transport, przejąć. Ude-
rzyli wszelako na nich Gen. Aspiroz z przodu
i Generał Valdez z pułkiem strzelców „San
Fernando“ równocześnie, i przymusił nie-
przyjaciela do dwugodzinnej walce do pierze-
nięcia. Około 500 karolistów stało się nie-
zdolnemi do walki, wojsko Królowej miało
300 rannych. Generał Valdez po bitwie 363
krzyżów orderu Izabelli II. między żołnierz-
y dwuzłoty Aspiroza na pobojuwisku rozdał.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 27. Listopada.

Nadeszła tu wczoraj listy z Konstantyno-
pola potwierdzają wiadomość o bliskim
zawarcie pokoju. Xiążę Joinville udał
się do Trapezuntu.

Rozmaite wiadomości.

(Z Tyg. Petersb.) — Dziady i Baby. — (Wyjątek Dok.) Niektórzy dziadowie przy zebraniu trudnili się też przewodem po kraju błądzących Cyganów, z którymi bywali w lidze i pomagali im kradzione konie skrytymi uprowadzać drogami. Tacy to mianowicie łotrowie, mieli swój właściwy i osobny język o którym Peregrynacya Dziadowska wspomina, że nim rozmawiali między sobą nie będąc od nikogo zrozumiani, język ich rzemiosła, który. jak język flisów, jak język myśliwych miał swoje wyrazy własne, lub (a to po większej części) stawał się niezrozumiałym przez nadanie dziwnego znaczenia, znajomym wyrazom. Jak wielkie miejsce mieli dziady i baby w życiu prostego ludu łatwo z tego co się napisało domysleć. Baba przyjmowała rodzące się dzieci. Baba matce pomagała w połogu, baba leczyła dziecię gdy chorowało, swatała gdy dorosło, a gdy umarło, obmywała je do pogrzebu i spiewała nad niem, kładąc w trumnę. Proste przysłowie — »Gdzie diabeł nie może, tam babę posle« maluje jak wiele mogły baby u ludu. Gadki gminne rzadko się obędą bez dziada i baby, tych tajemniczych postaci, niewiadomo gdzie urodzonych i nieśmiertelnych bo zastępujących się bez końca, zawsze starych, a zawsze żywych. Obyczaje tej klasy były jak najdziwniejszą mieszaniną przesądów, modlitwy i występków. Usługne i powolne żebractwo miało jakieś sposoby wymuwienia każdego występu, tak jak miało leki na każdą chorobę, za kawałek chleba, pomagało do wszystkiego, obiecywało wszystko: Tajemnicze życie, wiek, wszystko w oczach ludu okrywało żebraków jakimś urokiem dziwnym, natchnęło wiarę w ich gusła, uszanowanie ku nim, bojaźń ich zemsty. Często też straszny był gniew tych ludzi których z trudnością dotykały prawa, a żadna nie wstrzymywała wiara i sumnienie. Umieli oni rzucić ogień pod stodołę, zatrute ziele w jadło, chorobę w ciało. — Zebrak jakeśmy go tu odszkiełowali był dla ludu postacią co chwila potrzebną, miłą a niebezpieczną. Inny był żebrak w mieście. Tu zbierali się dziady i baby w kształcie bractwa, cechu uprzywilejowanego; mieli swoje wpisy do księgi Brackiej, swoich urzędników, (starszych) skarboneę, biczowników pilnujących aby obcy wiejszy przybysze nie zasiadali po jałmużnę pod kościołami. Już w XVI. wieku pokształciły się takie bractwa u nas, mające gospodę do schadzki w mieście, obowiązujące się sobie starać o kapłana przy śmierci, o pogrzeb choć

w polu, przybyszący do miasta Litownicy którzy albo o okup jako więźnię, albo o pomoc jak pielgrzymi dopraszali się, wymagając aby ich z ambon zalecano, stawiać się byli obowiązani wprzody do gospody brackiej i papiery swoje okazać. W mieście nie wolno było dzieci babom nosić, dziadom ran odkrywać dla wzbudzenia litości. Co cztery niedziele były schadzki, których narady pisarz zapisywał. Ubodzy szpitalni mieli przepisany czas dozwolony siadywania na ulicach dla jałmużny, a mianowicie przez Wielki Post i święta Wielkanocne do przewodów i tydzień przed Wszystkimi Świętami. Starszyznę wybierano ze dzwonników kościołów. Niektórzy dziadowie kościelni, mieli budki u wrót kościołów w których przebywali prosząc jałmużny. W ogólności żebractwo miejskie różniło się wielce od tufaczy po wsiach; tu mniej daleko mając swobody i zręczności do rozwinięcia swojego przemysłu. — Omelno, d. 10. Października 1839. — JJ. Kraszewski.

WEZWANIE

opiekunów do zdawania raportów o wychowaniu swych pupillów.

Zbliża się znowu czas, w którym raporta opiekunów względem wychowania ich opiece poruczonych pupillów zdawane być powinny. Opiekunowie, którym przez Sąd nasz opieki nad nieletniemi powierzone zostały, wzywają się niniejszem, ażeby raporta o wychowaniu swych pupillów najdalej aż do połowy pierwszej miesiąca Stycznia roku przyszłego nam złożyli, a to pod uniknieniem upominających rezolucyi w tej mierze z kosztami połączonych. Niemniej i ci, którym opieki przez Sąd Ziemsko-miejskie nam podległe powierzone zostały, zechcą swe raporta w tymże samym czasie i pod tém samém zagrożeniem właściwym Sądom złożyć; ci zaś, którzy pisać nie umiejąc, raportów nie są w stanie sami złożyć, zgłosić się mogą w ciągu miesiąca Stycznia codziennie w godzinach służbowych do Sądu właściwego i o wysłuchanie siebie do protokołu wniesić.

Ażeby zaś obowiązкови temu opiekunowie tém łatwiej zadosyć uczynić mogli, wezwani zostali przez Sądy Ziemsko-miejskie tak Komissarze policyjni obwodowi, jako i Duchowni i Magistrazy, ażeby zdawanie raportów wzmiankowanych osobom po wsiach i miastach, gdzie Sądów niemasz, pisać nieumiejącym ułatwiali.

W Poznaniu, dnia 28. Listopada 1839.

Król. Główny Sąd Ziemiański.